

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

TYGODNIK

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH

T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGO

Nr. 33

Warszawa, 19 listopada 1932 r.

R. LI (16)

SPIS RZECZY

str.

1. Nauczyciel - sekwestrator 659
2. Deleгат T. N. S. W. na posiedzeniach Państwowej Rady Oświecenia Publicznego w dniach 9 i 10 listopada 1932 r. 661
3. PROF. J. HOMBERT: Instytucje dla badań naukowych w Belgji. 663
4. Z. DENTER: Nauczyciel wobec klasy 665
5. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. 667
6. Życia Koła Warszawskiego T. N. S. W. 667
7. GAMMA: Światła i cienie 668
8. Kronika 669
9. W. S.: Z czasopism pedagogicznych 671
10. Δ: Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijn. i Oświecenia Publicznego 674
11. Nowe książki 675

TABLE DES MATIÈRES

p.

1. Le maître - receveur 659
2. Le délégué de la T. N. S. W. aux séances du Conseil d'Etat pour l'Instruction Publique le 9 et 10 novembre 1932 661
3. Le PROF. J. HOMBERT: Les institutions pour les recherches scientifiques en Belgique 663
4. Z. DENTER: Le professeur en présence de la classe 665
5. Communiqués du Comité Central de la T. N. S. W. 667
6. La vie de la T. N. S. W. Section de Varsovie 667
7. GAMMA: Les lumières et les ombres 668
8. Chronique 669
9. W. S.: Revues pédagogiques 671
10. Δ: Journal officiel du Ministère des Cultes et de l'Instruction Publique 674
11. Les livres nouveaux 675

BIBLIOTEKA MIEJSKA

P a e d a g o g i c a .

Die neue Erziehung. Październik 1932.

Program prac Zjazdu, poświęconego wychowaniu dziecka w wieku przedszkolnym, oraz tezy wygłoszonych na nim referatów. — H. Schumacher: *Die seelische Situation des Kleinkindes in unserer Zeit*. W związku z powyższym Zjazdem autorka analizuje wpływy, którym podlega dziś dziecko w środowisku proletariackim, a od których będzie zależało, czym zostanie w przyszłości. — E. Lippert: *Die praktisch-pädagogische Ausbildung der Kindergärtnerin, Hortnerin und der Jugendleiterin*. Programy wykładów w szkołach pracownic społecznych nie uwzględniają wcale praktyki w przedszkolach i świetlicach, która jedynie mogłaby dać należyte przygotowanie do pracy w tych zakładach. — E. Mertin: *Oeffentliche oder private Erziehung?* Wobec systemu „jedynaków”, który zapanował w Niemczech, należy wprowadzić radykalnie zreformowane zakłady naukowo-wychowawcze, dokąd uczęszczałyby przymusowo dzieci wszystkich sfer. — E. Hermann: *Zur Analyse der pädagogischen Einkindsituation*. W celu znalezienia typowych cech „jedynaka” autor daje wskazówki, jak przeprowadzić ankietę, aby uzyskać z pedagogicznego punktu widzenia wartościowy materiał. — W. Hoepner: *Architektenpädagogik*. Budując gmachy, przeznaczone dla dzieci, architekci zapominają przeważnie, czym jest i czego potrzebuje dziecko. — W. Zeltner: *Polytechnische Einheitsschule in Sowjetrussland*. Cele, możliwości i organizacja t. zw. „szkoły politechnicznej” w Sowieckiej Rosji.

Schulreform. Sierpień — wrzesień 1932.

Dr. Espe: *Nationaler Gedanke* — *Nationalismus und Schule*. Poczucie narodowe jest jedyną drogą do wytworzenia prawdziwej kultury, łączącej cały naród; nacjonalizm, przesiąknięty polityką i względami ekonomicznymi, dąży do wyniesienia narodu kosztem innych. Zadaniem szkoły jest poznanie wartości kultury narodowej i zwalczanie nacjonalizmu. — V. Fadrus: *Erziehung u. Gesundheit im Schulalter*. Zmiany, które zostały przeprowadzone w szkołach austriackich dla podniesienia warunków zdrowotnych. — K. Traßny: *Die Schulung der Hand in der Blindenschule*. Praca ręczna przy nauce niewidomych.

Die Erziehung. Październik Nr. 1. 1932.

F. Bulle: *Von der Einfachheit*. Warunki życia, które zmuszają do daleko idącej oszczędności, mogą nas doprowadzić do zrozumienia głębokiego znaczenia prostoty. — F. Nohl: *Die zweitache deutsche Geistigkeit u. ihre pädagogische Bedeutung*. W referacie, wygłoszonym na Zjeździe pracowników społecznych, autor podkreśla wysokie duchowe wartości ich pracy. — S. Hessen: *Revolution u. Tradition im Werke Georg Kerschensteiners*. Ocena działalności wielkiego pedagoga. — A. Fischer: *Zarys filozofji niemieckiej myśli wychowawczej* (d. c.).

Die Quelle. Nr. 9. Wrzesień. 1932.

L. Scheuch: *Neue Schulzucht*. Pojęcie dyscypliny szkolnej pozostaje w związku z ogólnym nastawieniem społeczeństwa. W epoce demokracji obowiązują zasady „chcemy, bo rozumiemy”, w miejsce dawnej „musisz, bo chcę tego”. — K. Enslin: *Mehr Selbsttätigkeit im ersten Leseunterricht*. Ciekawa próba usamodzielnienia dzieci przy nauce czytania. — C. Reiss: *Der Fragekasten*. Refleksje, wywołane przez pytania uczniów, wkładane do „skrzynki zapytań”. — A. Lechner: *Zur Vermehrung der Gesangstunden im Wiener Schulbezirk*. Współczesne nauczanie śpiewu, będące zarazem rozwojem muzykalmienia, posiada takie wartości wychowawcze, że przesunięcie nauki śpiewu do rzędu głównych przedmiotów wydaje się nieodzowne.

Die Quelle. Nr. 10. Październik. 1932.

F. Vith: *Die Vorbereitung des Lehrers in der Arbeitsschule*. Szkoła pracy wymaga gruntownego przygotowania od nauczyciela, który musi dokładnie określić materiał naukowy, poziom klasy, cel, do którego dąży, i metodę pracy. — A. Malecek: *Die Mitarbeit der Schüler beim Empfang der Schulfunksendung*. Wskazówki, jak zorganizować współpracę ucznia z prelekcją lub koncertem przez radio. — B. Sahulka: *Geschäftsansätze im Hauptschulunterricht*. W szkole, będącej odpowiednikiem wyższych klas naszej szkoły powszechnej, wprowadza się wypracowania w formie listów, pisanych w nieskomplikowanych interesach i sprawach. — E. Burger: *Der Arbeitsgedanke im Schulturnen*. Przez dopuszczenie współzawodnictwa w zdobywaniu pewnych rekordów można zindywidualizować pracę i na lekcjach gimnastyki.

Nauczyciel - sekwestrator.

W dniu 28 października r. b. Zarząd Koła Wileńskiego T. N. S. W. zwrócił się do Zarządu Głównego z pismem w sprawie nadmiernego obciążania młodzieży szkolnej nieustannymi składkami na przeróżne cele, szkolne i społeczne, składkami, które ściągać musi — chcąc czy nie chcąc — nauczyciel - wychowawca, wchodząc w ten sposób w rolę „sekwestratora”, nie licując z jego powagą ani stanowiskiem w stosunku do wychowanków. „Szczególny to bowiem moment z życia szkolnego — piszą nasi Koledzy wileńscy — kiedy wychowawca przy każdym niemal zetknięciu się z wychowankami zaczyna od spraw materialnych, a kończy na upomnieniach o... gotówkę. Dziwna to rola i ciężkie obowiązki na kryzysowe czasy”.

Sprawa jest istotnie ważna i drażliwa. Nasza instytucja nie od dziś się nią zajmuje. Przedstawiciele Zarządu Głównego zainteresowali nią ś. p. Ministra Śl. Czerwińskiego podczas audjencji w dniu 16 czerwca 1930 roku, zaznaczając, iż dobrzeby było, gdyby władze wydały odpowiednie instrukcje w sprawie zbiorów szkolnych w związku z rozpoczętą przez T. N. S. W. akcją zbierania Funduszu na Okrętdar Szkoły Polskiej. W odpowiedzi na to ś. p. Minister Czerwiński ujął rzecz z ogólniejszego punktu widzenia i zazначzył, że taka instrukcja powinna się stać „początkiem jakiegoś uporządkowania niewątpliwego nadmiaru zbiorów w szkołach na różne cele; w każdym razie taka instrukcja nie mogłaby podciąć istnienia takich instytucyj, jak Czerwony Krzyż Młodzieży, Koła Szkolne L. O. P. P. i t. p.”

W tej samej sprawie „Przeгляд Pedagogiczny” zamieścił artykuł p. t. „Kwesty szkolne” na czele Nr. 33 z r. 1930, w którym wychodził z podobnego założenia i wnosił, że „powodzi tych składek powinna być położona tama”, do czego „powołane są nasze władze szkolne”.

I dziś nasze poglądy w tym względzie nie uległy zmianie. Uznajemy i teraz, że liczba tych „kwest szkolnych” powinna być stanowczo znacznie ograniczona. Wiemy dobrze, jakie to stopy odezw, list składek i książeczek, broszur do rozsprzedaży piętrzą się z tygodnia na tydzień na biurkach dyrektorów szkół. Dyrektorzy ci są nieraz w prawdziwej rozterce: cel jest tak piękny, hasło tak podniosłe, że nie chciałoby się całej tej korespondencji — wrzucać do kosza. Z drugiej strony zachęcenie młodzieży do popierania, w miarę środków i możliwości, choćby w najskromniejszym zakresie, tej czy innej zasłużonej instytucji mogłoby istotnie stać się nie ostatnim czynnikiem wychowania obywatelskiego, budzenia instynktu społecznego i t. d. Ale mimo to wszystko, nieraz nad gorącym wezwaniem musimy przejść do porządku dziennego...

Instynkt wychowawczy każdego kierownika młodzieży pouczy go, kiedy zastosowanie takiej obojętności jest możliwe. Przedewszystkiem należy bezwzględnie odrzucić wszelkie składki przymusowe. Tylko

ofiara dobrowolna, złożona z własnego popędu serca, bez żadnego nacisku z czyjejkolwiek strony, może mieć walory wychowawcze. Inaczej staje się czemś obrzydłym i zniechęcającym. To jest pierwszy wzgląd, którym kierować się należy. A potem, mając do wyboru różne składki, trzebaby odsuwać na dalszy plan te wszystkie, choćby najsympatyczniejsze, które z życiem szkolnym ani z zadaniami wychowawczymi nie mają nic wspólnego. Trudno. Musimy się ograniczać. I to nietylko dlatego, że jest bieda w kraju i rodzice nie mogą podejmować dodatkowych ciężarów, a źle jest, jeśli jedni z kolegów dają coś, a inni dać nie mogą, ale i z tego względu, że zbyt często stosowany jakiś środek pedagogiczny traci na swym ostrzu i skuteczności. Oczywiście, jeśli mówimy o pomijaniu celów nie-szkolnych w składkach uczniowskich, musimy zrobić wyjątek dla pewnych instytucyj, których popieranie przez młodzież jest jednym z kardynalnych nakazów wychowania narodowego i państwowego, jak np. Liga Obrony Powietrznej Państwa, Czerwony Krzyż Młodzieży, Macierz Szkolna w Gdańsku, Okręt-Dar Szkoły Polskiej i t. p. Na te cele zawsze będziemy zbierali i co do tego nikt chyba wątpliwości nie wyrażał. Są inne też składki, wprost nakazane koniecznościami wychowawczymi: te wszystkie, które są związane z życiem organizacyjnym młodzieży na terenie danej szkoły, np. na konieczne potrzeby samorządu szkolnego, kółek naukowych młodzieży, na wycieczki i t. p. Są to kwoty przeważnie drobne, a przecież trzeba przyzwyczaić młodzież, by uczyła się ponosić te niewielkie ciężary na rzecz dobra wspólnego. A bez tych opłat działalność wychowawcza niejednej ze szkół byłaby istotnie poderwana.

Najważniejszą jednak sprawą w tem całym zagadnieniu jest sposób zorganizowania tych składek. I tu godzimy się zupełnie z kolegami wileńskimi, że nauczyciel-wychowawca nie może ustawicznie występować w roli „sekwestratora“, czy choćby, mówiąc oględniej, kwestarza. O ile sięgają nasze informacje, powierzanie ściągania składek wychowawcom nie jest powszechne, i nie znamy żadnego zarządzenia władz szkolnych, któreby tą funkcją obarczyło właśnie wychowawców. Jest to sprawa wewnętrznej organizacji danej szkoły. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, by powierzyć ten obowiązek np. najbardziej do tego powołanym uczniowskim instytucjom samorządowym. I tu znowu czynnik wychowawczy wejdzie w grę. W ten oto sposób młodzież nietylko uczy się sama radzić sobie pod każdym względem, wspólnie obmyślać i własne sprawy i sprawy ogólnonarodowe i państwowe. Ale równocześnie wprawia się w porządek i systematyczność w pracy społecznej. Trzeba każdemu z kolegów wydać kwit na najdrobniejszą nawet składkę, trzeba każdy grosz zapisać do księgi rachunkowej, utrzymywać je w należytym porządku, od czasu do czasu zdawać sprawę ze swych czynności przed walnym zgromadzeniem samorządu czy kółka, czy wreszcie przed wychowawcą, opiekunem samorządu; wszystko to są zabiegi wychowawcze nie do pogardzenia, tem bardziej, że tego rodzaju zalety organizacyjne przydadzą się w przyszłości niezawodnie niejednemu z naszych wychowanków.

Wszystko to są sprawy dawne i dobrze wszystkim znane. Nie-

mniej przeto, jak wnosimy choćby z pisma Kolegów wileńskich, nie wszędzie należycie uregulowane. Panuje na tem polu pewna dowolność. I dlatego rzeczą bardzo pożądaną byłoby zarządzenie, wprowadzające jakiś ład w te stosunki, które, z natury drażliwe, mogą być w pewnych wypadkach nawet dość przykre, mogą obniżać autorytet nauczyciela wobec młodzieży.

Im prędzej ta regulacja nastąpi, tem lepiej.

Delegat T. N. S. W. na posiedzeniach Państwowej Rady Oświecenia Publicznego w dniach 9 i 10 listopada 1932 r.

W dyskusji nad sprawozdaniem o ogólnym stanie oświaty i wychowania w Państwie w ciągu ostatniego roku delegat T. N. S. W., prezes W. Sierpiński powiedział co następuje:

„Panie Ministrze, Szanowna Rado!

Pragnę dać wyraz zaniepokojenia nauczycielstwa szkół średnich, oraz zakładów kształcenia nauczycieli z powodu niektórych rozporządzeń i dekretów, wydanych w związku z ustawą o ustroju szkolnictwa. Rozporządzenie P. Ministra W. R. i O. P. z dn. 30.V 1932 r. o przystosowaniu art. 58 ustawy z d. 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli do wprowadzenia nowego ustroju szkolnictwa przyniosło bardzo poważne zmiany jednego z najistotniejszych artykułów Pragmatyki, gdyż umożliwia ono władzom szkolnym niczem niekępowane przenoszenie nauczycieli szkół średnich do szkół innego typu i stopnia, wprawdzie z zachowaniem dotychczasowych poborów, ale przy ewentualnem powiększeniu obowiązkowej liczby godzin.

Dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21 października 1932 r. pogarsza, i to radykalnie, sytuację prawno-państwową nauczycielstwa: znosi on jawność kwalifikacji, przyczem niewiadomo kto i jak będzie kwalifikował. Nadto, w myśl zmienionego art. 66 władza szkolna uzyskała prawo pozbycia się nauczyciela stałego bez dochodzenia dyscyplinarnego na podstawie ustalonej jedynie przez siebie kwalifikacji. Rozporządzenie wykonawcze z d. 7.VI 1932 r., dotyczące się szkół prywatnych, wprowadza nader ścisłą i ostrą kontrolę tego szkolnictwa.

Nie potrzebuję bliżej uzasadniać, dlaczego nauczycielstwo szkół średnich jest zaniepokojenie temi rozporządzeniami i jak źle odbija się to na pracy nauczyciela, wnosząc pierwiastki niepewności.

Nauczycielstwo szkół średnich oczekuje od Pana Ministra, że nowemi rozporządzeniami złagodzi te surowe przepisy“.

W dalszej dyskusji jeden z ośmiu znawców zagadnień oświatowych i wychowawczych, zaproszonych przez P. Ministra W. R. i O. P. na członków Rady, prof. Stefan Ehrenkreutz, powiedział, że byłoby lepiej, gdyby nauczycielstwo, zamiast się niepokoić, zabrało się do pracy nad realizacją nowego ustroju szkolnictwa. Przy robocie zapomnialoby o niepokoju; zresztą należy się liczyć z faktami.

Delegat zaś Związku literatów polskich, p. Juljusz Kaden-Bandrowski powiedział, że położenie nauczycielstwa, pobierającego pensję na każdego pierwszego, jest nieporównanie lepsze, niż jego, literata, który jest „ptaszkiem na gałązce“.

Prof. Sierpiński przemawiał też w dyskusji nad projektem nowej ustawy o szkołach akademickich. W dyskusji ogólnej oświadczył, że się solidaryzuje ze świetnymi przemówieniami przedstawiciela uniwersytetów, rektora Kutrzeby, oraz delegata Polskiej Akademji Umiejętności, prof. Estreichera, i że dwunastoletnią swoją działalnością przy dotychczas obowiązującej ustawie szkoły akademickie nie zasłużyły sobie na takie zwężenie ich autonomji, jakie projektuje nowa ustawa. W dyskusji zaś szczegółowej prof. Sierpiński zabierał głos w sprawie artykułów projektowanej ustawy, dotyczących mianowania i usuwania profesorów, występując przeciwko artykułowi 33, który daje Ministrowi W. R. i O. P. możność narzucenia Wydziałowi profesora, którego ten Wydział sobie nie życzy, oraz proponując, aby w sformułowaniu art. 2, w myśl którego Minister W. R. i O. P. zarządza tworzenie i zwijanie wydziałów, oddziałów, studjów, katedr i zakładów po wysłuchaniu opinji rady wydziałowej, względnie senatu, wyrazy „po wysłuchaniu opinji“ były zastąpione przez wyrazy „na wniosek“.

Prof. Sierpiński zaproponował też zmianę art. 31, w myśl którego docent, posiadający tytuł profesora, traci ten tytuł wraz z prawem wykładowania (a więc po osiągnięciu pewnego wieku, lub w razie zaniechania wykładów). Tytuł profesora, raz uzyskany, powinien być dożywotni, podobnie jak stopnie naukowe, lub członkostwa akademji. W tej ostatniej sprawie stanowisko profesora Sierpińskiego podzielił przewodniczący senackiej Komisji oświaty i kultury, senator prof. Stanisław Zakrzewski.

Prof. Sierpiński zabierał głos jeszcze z powodu przemówienia prof. Zygmunta Czernego (jednego z ośmiu znawców zagadnień oświatowych i wychowawczych), który, uzasadniając swój pogląd, że nieraz pożyteczną rzeczą bywa narzucenie czegoś szkołom akademickim wbrew ich woli, powiedział, że polskość Uniwersytetu lwowskiego narzucona była temu Uniwersytetowi w r. 1872 wbrew woli jego profesorów. Prof. Sierpiński oświadczył, że, jako były profesor Uniwersytetu Lwowskiego przed wojną, najgoręcej protestuje przeciwko temu, co obecny powojenny profesor tego Uniwersytetu mówi o patriotyzmie profesorów przedwojennych uniwersytetów małopolskich. Prof. Sierpiński stwierdza, że odznaczali się oni zawsze wielkim patriotyzmem i wielką odwagą cywilną wobec rządu zaborczego, na poparcie czego mógłby przytoczyć szereg faktów. Na tłumaczenie się prof. Czernego, że nie mówił o stosunkach przedwojennych, lecz o roku 1872-gim, prof. Sierpiński odrzekł, że tłumaczenia tego nie rozumie, gdyż przecież rok 1872 był również przed wojną, a jeżeli prof. Czerny miał na myśli profesorów Niemców, którzy się opierali spolszczeniu uniwersytetów małopolskich, to z faktu tego nie dadzą się żadną miarą wysnuć wnioski, o które prof. Czernemu chodziło.

Instytucje dla badań naukowych w Belgji.

Fundacja Francqui'ego.

W poprzednich artykułach zapoznaliśmy naszych czytelników z historją powstania oraz z programem działalności dwóch wspaniałych instytucyj belgijskich, mających na celu popieranie rozwoju nau czania wyższego i badań naukowych.

Do *Fundacji Uniwersyteckiej* i *Funduszu Narodowego dla Badań Naukowych*¹⁾ przybyła w roku bieżącym trzecia instytucja, *Fundacja Francqui'ego*, której działalność da się streścić w słowach: „w służbie nauki”. Zamierzamy pokrótce zapoznać z nią naszych czytelników.

Głównym celem Fundacji Francqui'ego jest przyznanie co rok nagrody w kwocie 500.000 franków Belgów, który zasłużył się wybitnie na polu nauki i przyczynił w ten sposób do zwiększenia powagi i do stojeństwa swej ojczyzny w oczach wszystkich narodów świata.

Przy nadawaniu Nagrody Francqui'ego bierze się pod uwagę jedynie wyniki prac naukowych ostatniej doby, prace dawniejsze uwzględnia się tylko wówczas, gdy ich doniosłość wykazały późniejsze rezultaty. Nagroda nie może być przyznana parokrotnie tej samej osobie, również nie może być podzielona, o ile nie zachodzi okoliczność tego rodzaju, że dana praca jest wspólnem dziełem kilku uczonych.

Wnioski, dotyczące kandydatów, winny być kierowane na ręce dyrektora przed 1-ym stycznia przez osoby ze świata naukowego, specjalistów w tej gałęzi wiedzy, do której odnoszą się prace proponowanego kandydata.

Prawo przedstawiania kandydatów do nagrody posiadają następujące osoby i zrzeszenia:

- a) trzech członkowie Belgijskiej Królewskiej Akademji Nauk, Literatury i Sztuk Pięknych lub też Królewskiej Akademji Medycznej;
- b) trzech członkowie Królewskiej Akademji Flamandzkiej lub też Królewskiej Akademji Języka i Literatury Francuskiej;
- c) ciało kolegjalne, złożone z trzech profesorów uniwersytetów belgijskich i dwóch profesorów uniwersytetów zagranicznych;
- d) laureaci „Nagrody Francqui'ego”.

Rada Administracyjna stosuje sposoby, które uważa za wskazane w celu zapoznania się z pracami przedstawionemi i wyrobienia sobie opinji o ich wartości; powołuje ona specjalną komisję, w której skład wchodzi czterech członków, w tej liczbie przynajmniej dwóch narodowości obcej, przyczem nie są oni związani z jakąkolwiek belgijską instytucją naukową. Statut orzeka, że nagroda jest przyznawana większością $\frac{3}{4}$ głosujących przy obecności przynajmniej dwunastu członków Rady Administracyjnej.

Widzimy więc, że przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, aby nagroda Francqui'ego przypadła w udziale tylko takiemu uczonemu, którego zasługi rzeczywiście są godne tak wysokiego odznaczenia.

¹⁾ Patrz „Przegląd Pedagogiczny” Nr. Nr. 31, 32 i 34 z 1931 r. i Nr. Nr. 19 i 20 z r. 1932.

W razie, gdyby nagroda nie została przyznana nikomu, pozostaje w zawieszeniu, aby ją można przyznać później w drodze wyjątku. Tylko jedna nagroda może być zarezerwowana, a suma z pozostałych nagród nie przyznanych powraca do majątku Fundacji.

Następnie Fundacja Francqui'ego będzie się starała w regularnych odstępach czasu umożliwiać jednemu z czterech uniwersytetów belgijskich zaproszenie jakiegoś wybitnego uczonego zagranicznego, któryby mógł prowadzić wykłady w ciągu jednego roku akademickiego.

Dalej zadaniem Fundacji będzie czuwanie nad tem, aby pewna liczba stypendjów, w rodzaju tych, które Fundusz Narodowy dla Badań Naukowych udziela na wyjazdy do Stanów Zjednoczonych, była przyznawana młodym posiadaczom dyplomów, którzy wykazują wyjątkowe zdolności i których życzeniem będzie spędzić rok w którymś z większych uniwersytetów w Europie. Wysokość stypendjum waha się od 25.000 do 40.000 franków.

Wreszcie Rada Administracyjna ma wolną rękę przy udzielaniu subsydjów na wszelkiego rodzaju cele, związane z rozwojem nau czania wyższego lub badań naukowych w Belgji.

W skład Rady Administracyjnej wchodzi 20 członków: 3 obywateli amerykańskich i 17 Belgów. Prezesem jest finansista, p. Emil Francqui, minister spraw wewnętrznych, który zadeklarował na cele Fundacji kapitał 100.000 franków. Wiceprezesami są: pierwszy prezes sądu najwyższego oraz szef kancelarji królewskiej. Kierownictwo zostało powierzone p. J. Willemsowi, dyrektorowi Fundacji Uniwersyteckiej i Funduszu Narodowego dla Badań Naukowych. Wszystkie trzy instytucje zatem pracować będą według planu doskonale uzgodnionego.

Zestawiając treść niniejszego artykułu z tem, cośmy już poprzednio mówili, czytelnik zrozumie łatwo, na czem polega różnica pomiędzy nową instytucją a dwiema dawniejszemi. Dzięki swej znacznej wysokości nagroda musi się istotnie przyczyniać do rozwoju badań wiedzy czystej, na której jest oparte doskonalenie we wszystkich innych dziedzinach. Trzeba, aby Belg, który złożył nauce hojną dań w postaci doniosłych odkryć, a swemu krajowi przysporzył sławę w oczach świata, spotkał się z uznaniem, na jakie zasłużył.

Fundusz Narodowy dla Badań Naukowych wynagradza nie tak hojnie, ale zato większą liczbę badaczy, udziela zasiłków wybitnym uczoneym, przyznaje subsydja na podróże, wypożycza przyrządy naukowe.

Co do Fundacji Uniwersyteckiej, działalność jej polega głównie na ustalaniu pożyczek na studia młodzieńcom, którzy wykazują niezaprzeczone zdolności umysłowe. W programie fundacji leży udzielanie zasiłków na podróże po ukończeniu uniwersytetu oraz subwencyj na wydawnictwa, wymianę profesorów i t. p.

Trudno, doprawdy, o lepszą propagandę na korzyść wiedzy czystej, z której wypływają wszelkiego rodzaju zastosowania praktyczne, z jakich korzystamy na każdym kroku. Jeszcze kilka lat temu można było mówić w Belgji o wielkich brakach laboratorjów i uskar-

zać się na opłakane położenie materialne ludzi nauki. Zapewne i dzisiaj jeszcze znajdują się jednostki wartościowe, mało znane lub nie wyzyskane; bezwątpienia, zbyt też mała liczba intelektualistów poświęca się wiedzy czystej, ale wielki wysiłek został dokonany, i to w warunkach wyjątkowych, za co należy się wdzięczność i uznanie.

Mała Belgja rozporządza zasobem sił żywotnych i odporności moralnej, o czym nie mają nawet wyobrażenia ci, co Belgji nie znają. Otrząsnąwszy się z ciosów, zadanych przez wielką wojnę, podźwignęła się ona we wszystkich dziedzinach, by znowu zająć zaszczytne miejsce w pierwszych szeregach pochodu cywilizacyjnego.

Prof. J. Hombert (Gandawa).

Nauczyciel wobec klasy.

Smutne refleksje nasunął mi artykuł w rubryce „Światła i cienie“ p. n. „Nieszczęśliwy człowiek“ w Nr. 28 „Przeglądu Pedagogicznego“. Jest on poniekąd zobrazowaniem sytuacji niemal bez wyjścia dla nauczyciela, który nie umie opłacać klasy podczas lekcji, czyli dać sobie z nią rady, a jabym powiedział, że nie wrzawa, czy swawola chłopców jest tu sama w sobie złem, doprowadzającym nauczyciela do rozpacy i stanowiącem dla niego pasmo niewysłowionych udręczeń, lecz jego osobista nieumiejętność wyzyskania produktywnie 50 lub 45 minutowej lekcji.

I tu przychodzą mi na myśl wskazówki, jakie nauczyciele jednej ze szkół amerykańskich otrzymali od swego dyrektora, aby przez najusilniejsze, energiczne prowadzenie t. zw. „głośniejszej lekcji“, trwającej zresztą krótko, *przygotowali grunt dla pracy indywidualnej, w miarę samodzielnej, pod kierunkiem nauczyciela*, pracy cichej, wykonywanej przy pomocy podręcznika, tekstów źródłowych, słowników, wszelkiego rodzaju encyklopedyj, nawet pouczających artykułów popularno-naukowych z czasopism, atlasów historycznych, ilustracji i t. p.

Ta druga część pracy, podczas godziny, powinna trwać znacznie dłużej od krótkiego, gruntownie opracowanego i wypowiedzianego barwnie wykładu nauczyciela, będącego dla starszej młodzieży jedynie wprowadzeniem „in medias res“ zagadnienia, które rozwinąć i opracować w szczegółach winni sami uczniowie, przy zastosowaniu dostępnych im w szkole pomocy naukowych, pod kierunkiem nauczyciela. W toku pracy mogą oni zapytywać go o pewne wskazówki i rady w tem, co dla nich jest wątpliwe, czynią to dyskretnie; rozmawiają z nauczycielem szeptem, by nie przeszkadzać kolegom. Nauczyciel jest w ciągłym kontakcie z młodzieżą, chodzi po klasie, zagląda do zeszytów, sprawdza, jak praca postępuje, tu dorzuci słowo zachęty, tam życzliwie sprostuje i uzupełni sposoby dochodzenia prawdy, uczy młodzież, jak z korzyścią dla siebie i najmniejszą stratą czasu uczyć się z podręcznika i źródeł, jak porządkować materiał, oddzielając rzeczy istotne od mniej ważnych, jak z niego wyprowadzać ostateczne wnioski i t. d.

Po ukończeniu takiej znużonej, powiem, „seminaryjnej“, pracy nauczyciel rozpoczyna z klasą dyskusję, wciągając przynajmniej większość uczniów do swobodnego, nie skrepowanego wypowiedzianiem się, pobudzając wszystkich do ciągłego i wzmoczonego napięcia uwagi i myślenia.

Dyskusja musi być żywa, logicznie przeprowadzona, nawiązywana trafnie do teraźniejszości (aktualizowana) i nie pozbawiona łączności z przeszłością. Winna obejmować całość zagadnienia, postawionego na początku lekcji.

Z dyskusji tej (jakież wdzięczne pole dla niej na lekcjach historii lub literatury polskiej!) uczniowie winni, przy bardzo nieznacznym „naprowadzeniu“ przez

Przypominamy, że na mocy uchwały pełnego Zarządu Głównego z dn. 10 i 11.X 31 r. Kołom, zalegającym dłużej niż 2 miesiące ze składkami, wstrzymujemy wysyłkę „Przeglądu Pedagogicznego“

Skarbnik Zarządu Głównego T. N. S. W.

nauczyciela, sami dochodzić do pewnych wniosków, które się wypisuje na tablicy i utrwała w zeszyście przedmiotowym, w którym każdy uczeń zobrazowuje dokładnie daną lekcję. Wnioski takie, czy punkty *zasadnicze* (po niem. *Schlagworte*) stawowią rezultat przemyślanej pracy uczniów, korygowanej jedynie przez nauczyciela. Z nich wykluwa się, z niemi kojarzy się *nowe zagadnienie dla lekcji następanej*.

Tu muszę dodać, że dla starszych (klasy 7 i 8) myślących chłopców i dziewcząt, przy rozważaniu doniosłych zjawisk XIX stulecia, a zwłaszcza doby współczesnej, na lekcjach historii jest niesłychanie ważne wychodzenie z założenia codziennych, najbliższych nam zagadnień i nawiązywanie ich do bardziej oddalonych, i tu jakże pomocnym okaże się dziennik, czasopismo ilustrowane tygodniowe, żywo na swych szpaltach rozwijające jakiś aktualny temat z polityki, czy ekonomii społecznej. Jest to odzwierciedlenie przeszłości w teraźniejszości. Nauczyciel winien potęczyć podrastającego obywatela o olbrzymim dziś znaczeniu pracy w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Mówi o tem obszernie dr. A. Huhnhäuser w interesującej książce, wydanej w roku bieżącym przez dr. E. Willmanna, nakładem B. G. Teubnera, p. n. „Die Quelle im Geschichtsunterricht”. Można by w pewnych odstępach czasu urządzać godziny konferencyjne z młodzieżą, poświęcone odczytaniu i rozważaniu poważnych artykułów z gazet i czasopism.

W ten sposób prowadzona lekcja nie będzie bezdusznym zabijaniem czasu ani udręczeniem dla nauczyciela, przeciwnie, stanie się ona współpracą duchową uczących i uczących się. Nauczyciel przez ciągle urozmaicanie treści, ciekawy dobór zagadnień odniesie duże zadowolenie moralne, uczniowie zaś nie będą się nudzili i myśleli o wrzawie, czy swawoli: umysły ich bowiem będą pochłonięte treścią zagadnienia lub jakimś pokazem.

By jeszcze produktywniej rzecz poprowadzić, zwłaszcza przy nauce historii, byłoby bardzo wskazane łączenie godzin po dwie: wtedy część pracy pod kierunkiem i dyskusją po niej mogłyby być postawione *na szerszej płaszczyźnie*.

Urozmaiceniem pracy pod kierunkiem nauczyciela będzie wykonywanie map historycznych, wykresów, planów bitew, gmachów, np. teatru greckiego, pisanie krótkich referatów, jako odpowiedzi na zasadnicze pytania, i t. p. Tu przypominam sobie, jak jeden z uczniów wykonał pod kierunkiem wcale udatnie obóz rzymski z czasów J. Cezara i jak się wprost palił do tej roboty; inny znów wykonał bardzo starannie mapę historyczną z czasów Karola W., trzeci wreszcie dał doskonały szkic twórczości Marszałka Józefa Piłsudskiego na tle odradzającej się państwowości polskiej. Takich przykładów różnorodnych celowej pracy pod kierunkiem można przytoczyć bardzo wiele.

I ze względów wychowawczo-państwowych nauczyciel może rozwinąć, jeżeli tylko potrafi, całą skalę pomysłowości, czem, oczywiście, uprzyjemni sobie pracę — np. nauczyciel omawia i opracowuje na kilku lekcjach, wspólnie z uczniami, kierując ich pracą, dostarczając im materiału i pomocy, historię polskiej marynarki wojennej na przestrzeni stuleci. Umiejętnie włączona do historii Polski odpowiednio zaktualizowana, praca ta rozbudzi niewątpliwie patriotyzm i zapał w młodzińskich umysłach. A jak wdzięczne wychowawco jest wywoływanie przez nauczyciela z całym kunsztem żywego słowa, w wyobraźni młodzieży, obrazu bohaterów zmagających się dla odzyskania niepodległości — dowodzić nie potrzeba.

Zygmunt Denter (Warszawa).

LICZYDŁO „ELBE”

PATENT. ŻĄDAĆ W KSIĘGARNIACH.

Skł. gł.: Inż. Bielecki, Warszawa
Krak-Przedm. 38 m. 10

Detal: Orzechowska i S-ka, Warszawa
Nowy-Świat 69

Przedstawiciel: J. Bielecki, Poznań
Wodna 8

Cena:

duże brzozone zł. 15

„ lipowe zł. 12

dziecinne 1 zł. 60 gr.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

REGULAMIN

dla korzystających z Biura Porad Prawnych przy Zarządzie Głównym T. N. S. W.

- 1) Zgodnie z § 4 punkt h) Statutu T. N. S. W., przy Zarządzie Głównym istnieje Biuro Porad Prawnych, z którego mają prawo korzystać bezpłatnie wszyscy członkowie T. N. S. W., o ile się doń zwrócą przy zachowaniu następujących przepisów.
- 2) Biuro udziela porad tylko na podstawie dokumentów, przedstawionych w oryginałach lub odpisach.
- 3) Biuro Porad Prawnych udziela swych informacji:
 - a) ustnie przy bezpośrednim zwróceniu się zainteresowanych,
 - b) piśmiennie, gdy sprawa została nadesłana listownie do Biura.
- 4) Sprawy, które ewentualnie kwalifikują się do wniesienia do N. T. A., powinny być kierowane do Zarządu Głównego za pośrednictwem i z aprobatą Zarządu Okręgowego.
- 5) Biuro udziela porady w sprawie szans obrony skargi w N. T. A. i na żądanie członka przekazuje sprawę syndykowi T. N. S. W., bądź też umówionemu adwokatowi specjalście.
- 6) Koszty prowadzenia spraw w N. T. A. obciążają z reguły zainteresowanych, którzy uiszczają je zgóry.
- 7) Koszty prowadzenia spraw, mających znaczenie zasadnicze, Zarząd Główny na zasadzie każdorazowej uchwały Prezydium w miarę posiadanych kredytów opłaca z własnych funduszy, częściowo lub w całości.
- 8) Sprawy, kierowane do Biura Porad Prawnych, powinny być przesyłane do Zarządu Głównego:
 - a) gdy podlegają wniesieniu do N. T. A.
— conajmniej na 3 tygodnie przed ostatecznym terminem;
 - b) gdy podlegają rekursom do Ministerstwa W. R. i O. P.
— conajmniej na 10 dni przed terminem.
- 10) Do pisma o udzielenie porady prawnej dołączyć należy zaświadczenie Zarządu Koła, od jakiego czasu petent jest czynnym członkiem Towarzystwa.
- 11) Członkowie, którzy zwracają się do Biura Porad Prawnych, nie przestrzegając przepisów, zawartych w niniejszym regulaminie, narażają się na niemożność skutecznego załatwienia ich spraw.

Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

Dn. 22 listopada, we wtorek, o godz. 20, odbędzie się posiedzenie **Sekcji Polonistycznej** z odczytem instruktora ministerjalnego dr. Juliusza Saloniego p. t. „Wyspiański a powstanie listopadowe”.

Dn. 24 listopada, w czwartek, o godz. 20, odbędzie się posiedzenie **Sekcji Pedagogicznej** z odczytem prof. Mieczysława Piątkiewicza p. t. „Osobowość nauczyciela w nauczaniu”.

Dn. 1 grudnia, w czwartek, o godz. 20, odbędzie się posiedzenie **Sekcji Pedagogicznej** z odczytem kol. dr. Bogdana Suchodolskiego p. t. „O potrzebie encyklopedji pedagogicznej” (w związku z projektowanym wydawnictwem).

Dnia 23 listopada, we środę, o godz. 19 odbędzie się zebranie organizacyjne **Sekcji Szachowej**. Wszyscy miłośnicy szachów proszeni są o przybycie.

W poniedziałki odbywają się w godzinach 20 — 22 cieszące się dużą frekwencją **lekcje tańca** dla członków i wprowadzonych gości, nadto zorganizowane są także lekcje również w poniedziałki dla młodzieży godz. 18 — 20.

Światła i cienie.

Zdrowy objaw.

W dniu 9 b. m. Zarząd Koła Warszawskiego T. N. S. W. zapowiedział konferencję na temat „uczenia się pod kierunkiem”. Konferencję obiecał zagaić znany i zasłużony autor prac pedagogicznych, dr. Bogdan Nawroczyński, profesor pedagogii uniwersytetu warszawskiego.

O wyznaczonej godzinie wielka sala lokalu Koła Warszawskiego przy ulicy Brackiej Nr. 18 szybko zaczęła się wypełniać przybyłymi członkami. Wkrótce miejsca zabrakło nie tylko na sali, ale i w sąsiednich pokojach i korytarzach. Prelegent, który tego dnia był obecny na pierwszym, inauguracyjnym posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, nie mógł z tej przyczyny przybyć na czas, zebrani jednak czekali cierpliwie zgorą godzinę, a nowi wciąż przybywali. Wchodzącego do sali i zstępującego z katedry prelegenta spotkały huczne oklaski. Odczytu wysłuchało w głębokim skupieniu około 200 osób...

Nie jest więc tak źle w naszej Rzeczypospolitej nauczycielskiej. Nie kostniejemy w martwej rutynie, lecz szukamy coraz to nowych dróg doskonalenia naszych metod nauczania i wychowania. Powie kto: nowość bawi, modal... Była moda na „opiniodawcy” po kurjerkach i gazetkach, chociaż myśmy sami dawno je do lamusa złożyli, potem nadszedł czas na „plany daltońskie”, a teraz staje się kwestją dnia „uczenie się pod kierunkiem”. Nowe sitko na kolek!

Ale tak mogliby mówić tylko ludzie i źli i nie znający się na rzeczy. Bo życie preczy takim śledziennym pojeikiwanom. Życie mówi, że nasze nauczycielstwo szkół średnich w tym ciężkim okresie kryzysowym, bite ze wszystkich stron, ograniczane coraz to dotkliwiej w swoich zarobkach i prawach, niepewne jutra, zbiedzone i zahukane, znajduje mimo to wszystko dość równowagi ducha, by interesować się sprawami, które z jutrzejszym obiadem i pojutrzejszym dachem nad głową nie mają nic wspólnego.

Od szeregu lat daje się zauważyć wśród nauczycielswa szkół średnich ożywczy pęd ku zdobywaniu coraz to lepszych i skuteczniejszych sposobów nauczania. Świadczą o tem różne przejawy: liczny udział nauczycielstwa w urządzanych przez Ministerstwo W. R. i O. P. wakacyjnych kursach dokształcających, zainteresowanie się t. zw. „ogniskami metodycznymi” po okręgach szkolnych, pokupność podręczników i dzieł naukowych z dziedziny pedagogii, a choćby i ten ostatni fakt, z odczytem profesora Nawroczyńskiego.

I widzimy to nie tylko w stolicy. Leży przed nami tegoroczny Nr. 5 „Dziennika Urzędowego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego”. Jego część nieurzędowa poświęcona jest całkowicie próbom „nauczania pod kierunkiem”. Z szeregu zamieszczonych tu dłuższych i krótszych artykułów i sprawozdań dowiadujemy się, że ten system wychowawczy stosowany jest z powodzeniem w licznych szkołach, powszechnych, gimnazjach i seminarjach nauczycielskich Okręgu Szkolnego Lubelskiego; niektóre z tych prób są bardzo ciekawe.

A wiemy znów od ludzi doświadczonych i bywałych, że, jeżeli chodzi o nowe metody pedagogiczne, to w naszych szkołach znajdują one zastosowanie w stopniu bynajmniej nie mniejszym, niż np. w Niemczech, gdzie jest pewna liczba szkół wzorowych, a reszta grzęźnie w omszałym tradycjonalizmie.

I u nas może tu i ówdzie po zakamarkach kryją się zakurzone pajęczyny. Ale już wstydźmy się ich, otwieramy okna, by wpuścić powietrze i słońce, bierzemy się energicznie do szcotek, by poomiatać ściany.

Zbożna praca!

Gamma.

Przypisek Redakcji. Wobec żywego zainteresowania się naszego nauczycielstwa sprawą „uczenia się pod kierunkiem”, Redakcja „Przeglądu Pedagogicznego” zamierza w najbliższym czasie poświęcić więcej miejsca temu interesującemu zagadnieniu.

K r o n i k a.

Otwarcie gimnazjum polskiego w Bytomiu.

= Nareszcie w dn. 8 listopada b. r. otwarte zostało w Bytomiu pierwsze polskie gimnazjum na Śląsku Opolskim i wogóle w Niemczech. Myśl bowiem założenia gimnazjum polskiego w Ziemi Warmińskiej, w Olsztynie, gdzie blisko jeden milion Polaków całkiem usprawiedliwia takie żądanie, musiała być narazie zaniechana wobec gwałtów ze strony niemieckiej, dokonywanych nieprzerwanie od roku 1930. W Bytomiu natomiast szczęśliwiej się powiodło, aczkolwiek nie bez wielkiego oporu ze strony Niemców i rządu niemieckiego. Jak już pisaliśmy, Polskie Towarzystwo Szkolne w Niemczech zakupiło gmach redakcji „Katolika” i przystosowało go do nowoczesnych wymagań pedagogicznych. Bez tego wszelkie starania byłyby bezowocne. Dokonawszy tego wielkiego dzieła, wielkiego, ze względu na wielkie koszty, a niezamowność polskiego społeczeństwa na Śląsku Opolskim, składającego się przeważnie z warstwy robotniczej, rozpoczęto starania u władz niemieckich o uzyskanie zezwolenia na otwarcie gimnazjum. Rząd niemiecki, mimo iż kilka lat temu wydał ustawę, na mocy której mogą powstać szkoły polskie w Niemczech, znajdował stałe wątpliwości prawne, i wydanie zezwolenia odwlekał. Polskie Towarzystwo Szkolne wreszcie zwróciło się do przewodniczącego Komisji Mieszanej na Śląsku p. Calondera oraz do Ligi Narodów w Genewie i ten krok ostatecznie poskutkował. Starszy prezydent prowincji polskiej, znany nam niemiecki komisarz plebiscytowy na Śląsku, dr. Lukaschek, udzielił zezwolenia na otwarcie „prywatnej wyższej szkoły z gimnazjalnym planem nauczania” w Bytomiu, byleby nie poprosił: „gimnazjum”. Prezes Związku Polskich Tow. Szkolnych, J. Baczewski, zastrzegł się, że będzie w dalszym ciągu prowadził akcję w celu zmiany nazwy szkoły, tymczasem jednak uruchamia gimnazjum i pod tą nazwą. Do otwarcia już wszystko było gotowe: gmach gimnazjalny, gmach bursy dla uczniów, zakupiony przez Polskie Tow. Szkolne, i rzesze uczniów i personel nauczycielski. Grono nauczycielskie składa się, z wyjątkiem jednego, z obywateli polskich, którzy musieli podpisać deklaracje lojalności. Dr. Lukaschek wyraził jednak nadzieję, że Polskie Tow. Szkolne czasem zyska nauczycieli obywateli niemieckich. Podręczniki, zaznaczył też, muszą być zatwierdzone przez władze niemieckie. Ostatecznie gimnazjum polskie na Śląsku Opolskim jest! Jedyne w Niemczech. Tymczasem Niemcy w Polsce, o połowę mniej liczni, posiadają 29 średnich szkół (gimnazjów i seminarjów), państwowych i prywatnych, z siedmiu tysiącami wychowanków, kształcących się pod kierunkiem niemieckich nauczycieli bez żadnych przeszkód ze strony władz polskich. Samo otwarcie tego gimnazjum miało uroczysty charakter. Uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa w kościele św. Trójcy, które odprawił ks. prob. Klimasa z Tarnowa. Przed kościołem została skonsygnowana policja. Kazania nie było, gdyż nań nie pozwolił miejscowy proboszcz. „Te Deum” odśpiewano bez asysty, ponieważ miejscowi księża wymówili się brakiem czasu. Po mszy odbyło się uroczyste otwarcie gimnazjum w gmachu szkolnym. Obecni byli: prezydent Komisji Mieszanej p. Calonder, prezes Trybunału Rozjemczego, p. Kaackenbeck, przewodniczący niemieckich władz szkolnych w regencji polskiej, generalny konsul polski w Wrocławiu p. L. Malhomme, konsul polski p. Bratkowski, przedstawiciel sejmu śląskiego, rodzice młodzieży szkolnej, liczna młodzież szkolna. Po odśpiewaniu „My chcemy Boga”, ks. Koziół dokonał poświęcenia gmachu, następnie przemówił poseł J. Baczewski, potem w języku niemieckim prezes Calonder, wyrażając nadzieję, że władze niemieckie nie omieszkają udzielić gimnazjum praw publiczności. Przemówienie, tłumaczone na język polski, spotkało się następnie z sprzeciwem prasy niemieckiej. Dalej mowę wygłosił ks. dr. Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech, i inni. Dyrektor gimnazjum, dr. Nechay de Felzeis wygłosił odczyt na temat zadań szkoły nowoczesnej. Uroczystość zakończyła pieśń: „Serdeczna Matko”. Gimnazjum liczy 120 uczniów. Grono nauczycielskie składa się z 14 osób.

Jubileusz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

= Dnia 25 listopada, o godz. 11 $\frac{1}{2}$ rano, w 25-tą rocznicę założenia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, odbędzie się w sali Kolumnowej Pałacu Staszica uroczyste zebranie. Po przemówieniu Prezesa Towarzystwa, prof. W. Sierpińskiego, Pana Ministra W. R. i O. P., oraz delegatów instytucyj naukowych, sekretarz generalny, prof. E. Loth złoży sprawozdanie z czynności T-wa w ciągu ostat-

nich dwóch lat i da rzut oka na ubiegłe ćwierćwiecze działalności Towarzystwa. Następnie ogłoszone będą nazwiska nowych członków, oraz podane do wiadomości przyznane przez T-wo nagrody, poczem odbędzie się uroczyste wręczenie medalu byłemu prezesowi T-wa, prof. dr. Kazimierzowi Żórawskiemu. Potem odbędą się dwa wykłady: prof. dr. M. T. Hubera: „Twórczość naukowa, a wynalazczość techniczna w świetle nowych zdobyczy nauk matematyczno-przyrodniczych“, oraz prof. dr. Wł. Tatarkiewicz: „Pałac Staszica, a klasycyzm w Polsce“. Uroczystość zakończy otwarcie Muzeum Archeologicznego T. N. W. im. Erazma Majewskiego, oraz zwiedzanie Pałacu Staszica.

Wykłady uczonego czeskiego.

= W ubiegłym tygodniu bawił w Warszawie wybitny matematyk czeski, dr. Edward Czech, profesor i b. dziekan Uniwersytetu w Brnie. Prof. Czech wygłosił kilka wykładów z topologii w uniwersytecie warszawskim, oraz odczyt w Polskiem Towarzystwie Matematycznym „O zniekształceniach rzutowych“.

Fundusz im. J. i Z. Czerneckich.

= Wydział Zarządu Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. na posiedzeniu, odbytem w dniu 8 listopada 1932, przyznał z Funduszu im. Józefa i Zofji Czerneckich siedem stypendjów po 200 zł. następującym sierotom po członkach T. N. S. W. Okręgu Lwowskiego: Januszowi Bojarskiemu, studentowi Politechniki Lwowskiej, Stanisławowi Burdzie, uczniowi VIII kl. gimnazjum II w Rzeszowie, Romanowi Chrzastowskiemu, stud. Politechniki Lwowskiej, Marji Homme, stud. Wydziału Humanistycznego U. J. K. we Lwowie, Marjanowi Leśniakowi, stud. Politechniki Lwowskiej, Janinie Pokornównie, stud. Wydziału Humanistycznego U. J. K. we Lwowie, Adamowi Stecowi, absolwentowi gimnazjum w Inowrocławiu.

Świat i życie.

= Już kilkakrotnie pisaliśmy o wielkiem pedagogicznym wydawnictwie Książnicy-Atlasu T. N. S. W.: encyklopedji dla młodzieży. Obecnie możemy już podzielić się szczęśliwą wiadomością, że praca nad jej opracowaniem przybliżyła się do realizacji tego przedsięwzięcia i w najbliższych tygodniach rozpoczyna się ukazywać pierwsze zeszyty tej encyklopedji. Przypominamy, że encyklopedja ta obejmować ma 4 tomy i dzielić się na 2 części: pierwsza, składająca się z 3 tomów, będzie zawierać artykuły ze wszystkich dziedzin kultury, druga część, jednotomowa, będzie próbą stworzenia małego polskiego Larousse'a i stanowić będzie uzupełnienie, a zarazem indeks do pierwszych trzech tomów. Całość ma dopomóc uczniowi w samodzielnem kształceniu się i w uzupełnianiu nauki szkolnej, ma ułatwić realizowanie haseł nowej reformy szkolnej w Polsce; zbliżenia szkoły do życia i oparcia całego systemu nauczania na osi „Polska i polskość“, z perspektywą na świat szeroki. Tak pojęta encyklopedja „Świat i życie“ stanie się nieodzowną pomocą w nauczaniu i przez ogół nauczycielstwa niewątpliwie spotka się z dobrem przyjęciem.

Licydło „Elbe“.

= Inż. L. Bielecki wykonał dobrą pomoc szkolną. Jest nią licydło dla młodocianych matematyków o wymiarach 85 na 23 cm dla nauczycieli i 27 na 8 cm dla uczniów. Ma ono kształt płaskiej, podłużnej ramki, przedzielonej dwiema listwami. Każde z trzech łożysk między listwami zawiera dziesięć barwnych kwadratów z dużemi okrągłemi otworami, ułatwiającemi ich przesuwanie. Nowością pomysłu jest wyzyskanie tych właśnie otworów jako liczmanów, gdy dwubarwne tło kwadratów umożliwia wyodrębnienie podstawowych figur liczbowych, czwórek po jednej, piątek po drugiej stronie licydła. Drugim trafnym pomysłem jest cofnięcie jednego łożyska o pół szerokości liczmanu po stronie przeznaczonej dla układu piątkowego. Daje to obraz piątki, nawiązujący do koncepcji A. M. Rusieckiego, ale bardziej zwarty, łatwy do uchwycenia i miły dla oka. Różnica barwy tła przeciwstawia każdej piątce sąsiednią, odwróconą o kąt półpełny i zarazem łączy je w wyraźny obraz dziesiątki. Ważną wreszcie zaletą „Elbe“ jest trzecie łożysko, przeznaczone do zaznaczania mnożników i dzielników; pozwala ono na wykonywanie na licydle wszystkich działań w zakresie dwudziestu. Układ licydła uwzględnia najnowsze pomysły A. M. Rusieckiego i L. Jeleńskiej.

Z czasopism pedagogicznych.

Żywą nader działalność w dziedzinie wychowania obywatelsko-państwowego rozwinęło Kuratorium Warszawskie, które poświęciło tej kwestji cztery zeszyty tegoroczne swojego „Dziennika Urzędowego”. Rozpoczyna ów cykl artykułów na temat wychowania państwowego referat *M. Sokorskiego* p. t. *Realizowanie wychowania państwowego w szkole*, który stan tej sprawy w szkołach Okręgu Warszawskiego przedstawia w barwach dość ciemnych, może zbyt ciemnych. Zdaniem autora, większość szkół na terenie Okręgu albo nie realizuje wcale postulatów wychowania państwowego, albo rozumie je i stosuje niewłaściwie. Już sam ten postulat aktualizowania przedmiotów nauczania szkolnego dla celów wychowania państwowego jest albo całkiem zamiedbany albo pojmowany opacznie. „Są szkoły — pisze autor — w których można tydzień cały siedzieć i na różnych bywać lekcjach, a żadnego aktualizowania się nie spotka, chociaż nadarzają się często okazje po temu. Co gorsza, jeżeli aktualizowane świadome nieświadomie wypacza się, wykrzywia się, uważając, że aktualizowanie polecać ma jedynie na mówieniu przy okazji, a nawet bez niej, o Marszałku. Niezszyta, naciąganie sytuacji w sposób niepedagogiczny i niedydaktyczny wyszczadza idei samej niedźwiedzią przysługę”. Nawet nauka o Polsce współczesnej, przedmiot, tak, zda się, łatwy do zużytkowania w celach wychowawczo-państwowych, rozdzielona zazwyczaj między dwóch specjalistów, daje tylko zbiór suchych wiadomości zamiast zrozumienia życia państwowego, a często wskutek pośpiechu, pożyczania godzin na historję staje się przedmiotem drugorzędnym. Wielkie rocznice państwowe, jak np. dzień 11 listopada, obchodzone są w takich szkołach tylko z obowiązku, bez należytego podkreślenia ich ważności i nawiązania przy tej sposobności gorętszego stosunku do Państwa. Brak wreszcie tych organizacji, które mają służyć celom państwowym, jak np. Przystosowanie Wojskowe, a jeżeli nawet są, brak im głębszej ideologii. W celu naprawy tego smutnego stanu rzeczy daje autor wskazówki szczegółowe, jak przystosować istniejące obecnie organizacje szkolne do postulatów wychowania państwowego.

Drugi zeszyt tegoż Dziennika Urzędowego przynosi referat *St. Drzewickiego* p. t. *Wychowanie obywatelsko-państwowe a nauka języka polskiego*. Punktem wyjścia wywodów autora jest ujęcie nauki języka ojczystego w referacie prof. Zygmunta Łempickiego, wygłoszonym na drugim Zjeździe Polonistów w Krakowie w czerwcu 1930 r. p. t. „Polska i polskość w nauczaniu”. W myśl tych założeń „nauka o polskości winna mieć na celu zapoznanie młodzieży z kulturą narodu we wszystkich jej przejawach, wytworzenie poczucia solidarności i jedności państwowej oraz kształcenie uczuciowości i woli obywatelsko-państwowej”. W nauczaniu języka trzeba więc młodzieży uświadomić, że „mowa ojczysta jest skarbnicą szeregu pokoleń, które stopniowo tej mowy dorabiały się, że pokolenia te nieraz musiały walczyć o prymitywne zdawałoby się prawo — prawo do własnego języka”. Trzeba też zelknąć młodzież bezpośrednio z procesem kształtowania się mowy jako tworzywa społecznego: „poprzez gwary i dialekty (regionalizm) uprzytomnić wielorakość kultury narodowej oraz istotę jedności zarówno narodowej, jak i państwowej. Na podstawie lektury należy ucznia stopniowo zaznajomić z zagadnieniami takimi, jak: „bliższe i dalsze środowisko (rodzina, krewni, klasa i koledzy, miasto rodzinne lub wieś rodzinna, ich dzieje, zabytki, obyczaje, strój, pieśni i obrzędy, przyroda, praca i zawody, narzędzia pracy i produkty — województwo, dzielnica, państwo — zjawiska i zagadnienia społeczne, oświatowe, gospodarcze, opieka i gospodarka społeczna, samorządowa, państwowa)”; „losy narodu i Państwa” (Polska Niepodległa, rozbiory i zabory, Walka o wolność — powstania, legjony Dąbrowskiego, rok 1905, legjony Piłsudskiego, Polska Odrodzona, Obrona Lwowa, Rok 1920); „rola poszczególnych stanów społecznych w Polsce w życiu ogólnopaństwowem (szlachcic, ziemianin, mieszczanin, chłop, robotnik, inteligent, przemysłowiec, kupiec i t. d.)”; „współżycie Polaków z innymi narodowościami, mieszkającymi na ziemiach polskich (Rusini, Litwini, Niemcy, Żydzi, Ormianie i t. d.) i dążenia w tej dziedzinie polskiej myśli państwowej”; „ideały ogólnoludzkie w literaturze polskiej”; „ideał Polaka jako obywatela Państwa — jednostka wobec społeczeństwa, narodu, państwa, ludzkości”; „najważniejsze zalety i wady narodowe, potrzeba rozwijania pierw-

szych i tępienia drugih"; wartości kulturalne, polityczne, społeczne i gospodarcze, właściwe narodowi polskiemu"; „najważniejsze ideały państwowe Polski współczesnej i najważniejsze poczynania Polski w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej, konieczność utrzymania pokoju i nienaruszalności granic”.

Nad sposobami realizowania postulatów wychowania państwowego w nauczaniu matematyki zastanawia się Z. Lepecki w referacie p. t. *Lekcja matematyki w szkole średniej a wychowanie obywatelsko-państwowe* (tamże Nr. 3). Chodzi tu będzie głównie, zdaniem autora, o odpowiedni dobór zagadnień, ważnych ze stanowiska państwowego, a dających się rozwiązać sposobem matematycznym. Za najważniejsze dziedziny, z których można czerpać takie tematy, uważa autor następujące: a) Uczeń i szkoła (uczeń na tle klasy, klasa na tle szkoły, szkoła na tle innych szkół); b) życie społeczne szkoły (samorząd, kółka uczniowskie, życie ekonomiczne szkoły); c) rozrywki (lektura, sport, radio, harcerstwo, przysposobienie wojskowe); d) korelacja z innymi przedmiotami szkolnymi (geografia, fizyka, propedeutyka filozofii); e) życie ekonomiczno-społeczne w szerszym tego słowa znaczeniu (elementarny mechanizm zjawisk ekonomicznych: popyt, podaż, wolna konkurencja, kartele, syndykat, trusty; bilans handlowy, płatniczy, elementarne metody statystyczne).

Należy także zwrócić baczną uwagę uczniów na zagadnienia, związane z działaniem różnych rodzajów broni, lotnictwem, wojną chemiczną, życiem gospodarczym i społecznym kraju i t. d. Przestrzega jednak autor, że zagadnienia nie mogą być koroną lekcji matematyki, lecz tylko punktem wyjścia, „pomostem, łączącym sferę bezpośredniego zainteresowania młodzieży — rzeczywistości — z dziedziną abstrakcyjnego myślenia”.

Stosunek nauczania historii do ideałów wychowania państwowego rozważa W. Radziwonowicz w referacie p. t. *„Wychowanie obywatelsko-państwowe na podstawie nauczania historii w szkole średniej”* (Tamże Nr. 4).

Dzieje powszechne powinny — zdaniem p. wiz. Radziwonowicza — doprowadzić ucznia do zrozumienia zasadniczych terminów, dotyczących zbiorowości, jak naród, plemię, państwo, władze państwowe, zagadnienia społeczne i gospodarcze; powinny nauczyć syntetycznego wiązania wszystkich stron życia w znaczeniu istnienia ich wzajemnego wpływu, powinny wyjaśnić znaczenie wielkich postaci, wielkich charakterów w dziejach narodów; wypuklić znaczenie życia idei obok czynników gospodarczego, organizacyjnego w dziejach społeczeństw; przystosować umysł do genetycznego ujmowania teraźniejszości, ze stanowiska jej dnia wczorajszego, oraz obarczyć moralną odpowiedzialnością własne — w przyszłości — stanowisko wychowanka wobec tych wszystkich zagadnień. Dzieje ojczyste — oprócz wyliczonych wartości wychowawczych — mają jeszcze znaczenie emocjonalnego wychowania w ideałach danej kultury narodowej, danego państwa narodowego, przysposabiając do przyszłego działania w świetle moralnym tych ideałów”. Nadto zaś umieszcza autor ciekawe uwagi na temat charakteru polskiego w zestawieniu z psychiką innych narodów. Streszczają się one w poglądzie następującym: „Posiadamy łatwość polotu, umiejętność szybkiej syntezy; umysł polski jest śmielszy od niemieckiego, chwyla w lot istotę rzeczy; trzeba mu tylko ułatwić wydostanie się ze ślepych uliczek tradycyjnych wad i bezpłodnych nawiązań, — a kto wie — czy nie potrafili on wtedy dokonać większych, wspanialszych rzeczy, niż osławiony Sitzfleisch niemiecki. Obok intuicyjnych uzdolnień, brak nam ścisłości francuskiego, „rozległości” angielskiego i praktyczności niemieckiego myślenia, czyli właśnie tych cech, które są niezbędne dla myśli konstruktywnej, dla budowniczych nowożytnego państwa i społeczeństwa. Dlatego wychowanie obywatelsko-państwowe nie może być obojętne na wady powyższe naszej umysłowości”.

Od periodycznych wydawnictw urzędowych, które, jak zaznaczyliśmy, coraz więcej uwagi i miejsca poświęcają sprawom wychowania i nauczania, przechodzimy do właściwych czasopism pedagogicznych. Z artykułów ogólnych na temat wychowania państwowego wymienić tu należy jeszcze jeden referat *St. Seweryna w Sprawach Szkolnych* (1932 Nr. 1—2), artykuł *St. Gołębiowskiego: O wychowaniu obywatelsko-państwowem*, zamieszczony w organie Poradni Pedagogicznej Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Płocku, *„Pokłosiu Szkolnem”* (Kwiecień—Maj 1932), oraz charakterystyczną polemikę na temat wartości wychowania państwowego i narodowego, jaka w związku z akademickimi zajęciami polsko-żydow-

skiem i rozegrała się między nauczycielami z dwóch różnych dzielnic, W. Turosem i I. Kaletą na łamach poznańskiego *Przyjaciela Szkoły* (1932. Nr. 9 i 11) w artykułach p. t. *O nowy system wychowawczy*.

Z artykułów specjalnych warto zwrócić uwagę na artykuł dr. J. Kijasa: *Wychowanie obywatelskie i państwowe w nauczaniu języka polskiego* (*Polonista* R. II, Z. 4), W. Gottlieba: *Germanistyka a wychowanie obywatelskie* (*Neofilolog* R. III, Z. 1) i prof. St. Pawłowskiego: *Wychowanie państwowe w nauczaniu geografji* (*Oświata i Wychowanie*, R. IV, Z. 1).

Pierwszy z tych autorów, dr. J. Kijas, przechodzi szczegółowo czytanki, opracowywane na lekcjach języka polskiego w klasach niższych, tudzież większe dzieła literackie, stanowiące przedmiot lektury młodzieży w klasach wyższych, i wykazuje, że przy tej sposobności można w sposób prosty i naturalny poruszyć takie sprawy, ważne z punktu widzenia wychowania państwowego: Marszałek Piłsudski i armja polska, rola korpusu Ochrony Pogranicza, znaczenie morza, floty, lotnictwa, propaganda zagraniczna, wartość i znaczenie wychowania fizycznego i sportu, idea samowystarczalności gospodarczej, handel i przemysł, reforma rolna, opieka nad emigracją, rola kobiety w społeczeństwie, stosunek nasz do Niemców, ordynacja wyborcza i rola sejmu, higjena społeczna, analfabetyzm, bezrobocie, kryzys finansowy i gospodarczy, agitacja humanistyczna i t. d.

Trudniejsze zadanie ma drugi z wymienionych autorów, W. Gottlieb, szukający wartości kształcących dla przyszłego obywatela polskiego w kulturze germańskiej. Okazuje się jednak, że „jakkolwiek kształtował się w rzeczywistości historyczny stosunek Niemiec do Polski — badacz zagadnień narodowościowych odkrywa, obok oczywistych różnic, głębokie analogie w rozwoju poczucia narodowego i świadomości obywatelskiej w tych dwóch krajach”. Dotyczy to zwłaszcza owego charakterystycznego zwrotu od humanizmu do nacjonalizmu, jaki zaznaczył się w „Reden an die deutsche Nation” Fichtego i wraz z romantyzmem oddziałał bardzo potężnie na przeobrażenie świadomości zbiorowej narodów europejskich w XIX w. Jeśli chodzi o ważny problem współżycia różnych narodów w obrębie jednej państwowości, to nie można zapominać, że w obręb germanistyki wchodzi także literatura szwajcarska, która może dać uczniowi wgląd nietylko w sprawy współżycia różnych narodowości w granicach jednego państwa, lecz i w głębszy problem współpracy z innymi narodami dla wspólnych celów ludzkości.

Wszechstronnością i głębokością w ujęciu problemu wyróżnia się trzecia z wymienionych prac, pióra prof. St. Pawłowskiego: „Wychowanie państwowe w nauczaniu geografji”. Słusznie zaznacza autor na początku, że w dziele wychowania obywatelskiego geografja ma do spełnienia rolę nie mniejszą, niż język ojczysty i historia, i z tego względu zasługuje na należyte uwzględnienie w programach szkolnych. Dostarcza ona bowiem uzasadnienia dla poparcia najważniejszego ideału wychowania państwowego, t. j. że państwo musi być silne. Bo od czegoż zależy ta siła, jeśli nie od maksymalnego wyzyskania ziemi przez człowieka? Podobnie może się też przyczynić geografja do uprzytomnienia innym narodowościom, żyjącym w obrębie danego organizmu państwowego, że organizm ten, wyszukując należycie swe położenie geograficzne i zasoby naturalne ziemi, może zapewnić szczęście materialne wszystkim swoim obywatelom. Jak inne przedmioty, tak i geografja może działać wychowawczo tak pod względem intelektualnym, jak emocjonalnym. Geografja bowiem nietylko uczy o takich geograficznych składnikach Państwa, jak jego granice, rozmiary, kształt, położenie w stosunku do innych państw, jednym słowem, wprowadza ucznia w całokształt stosunków politycznych, gospodarczych i demograficznych Państwa, nietylko pozwala porównywać państwo własne z innymi państwami i wyciągać z tego ważne wnioski państwowo-twórcze, wnioski ważne dla dnia dzisiejszego i najbliższej przyszłości, lecz budzi także lub wzmacnia umiłowanie ziemi ojczystej zapomocą różnych symbolów, niepokoić go ciąglą troską z powodu okoliczności takich, jak niewystarczający dostęp Polski do morza i sprawa Gdańska, nieodpowiednie granice, źle chroniony półwysep pomorski i wileński, sprawa Śląska i Prus Wschodnich, brak dróg lądowych i wodnych, problem kolonizacji wewnętrznej i zamorskiej i t. d. Dodając do tych walorów jeszcze inne, wyróżniające geografję z pośród innych przedmiotów, trzeba zgodnie z autorem uznać geografję za jeden z najważniejszych środków w urabianiu pozytywnych wartości obywatelsko-państwowych.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Numer 6-y „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Wyznań Rel. i Oświecenia Publ.” ukazał się z datą 31 października.

Ze spraw, dotyczących szkolnictwa średniego, numer ten zawiera następujące rozporządzenia i okólniki:

1) Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 7 lipca b. r. o zmianie granic okręgów szkolnych, które omówiliśmy w pierwszym powakacyjnym numerze „Przeglądu Pedagogicznego”.

2) Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 25 października b. r. o Państwowej Radzie Oświecenia Publicznego. Rozporządzenie to podaliśmy w całości w numerze 31-ym „Przeglądu Pedagogicznego” z dnia 5 listopada. Do rozporządzenia dodany jest regulamin wewnętrzny Rady.

3) Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 25 października b. r. o Państwowej Komisji Oświaty Zawodowej. Rozporządzenie to ustanawia Państwową Komisję Oświaty Zawodowej jako organ doradczy Ministra w sprawach, związanych z nauczaniem i wychowaniem zawodowym. Komisja ta, analogicznie do Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, mającej za zadanie „rozważać przekazane jej do opinii przez Ministra W. R. i O. P. zagadnienie oraz projekty, dotyczące organizacji oświaty i wychowania publicznego”, ma rozważać przekazane jej przez Ministra zagadnienia i projekty, dotyczące kształcenia zawodowego; pod pewnym względem rozporządzenie daje Komisji Oświaty Zawodowej nawet szersze uprawnienia, niż Państw. Radzie Oświecenia Publicznego, przyznaje jej bowiem prawo „inicjowania prac” w dziedzinie kształcenia i wychowania zawodowego; Państw. Rada Oświecenia Publ. według rozporządzenia, powołującego ją do życia, i dodanego do rozporządzenia regulaminu wewnętrznego Rady, nie posiada prawa inicjatywy w jakimkolwiek zakresie.

Przewodniczącym Państw. Komisji Oświaty Zawodowej jest Dyrektor Departamentu Szkół Zawodowych. Komisja dzieli się na sekcje: oświaty przemysłowej, oświaty handlowej, oświaty rolniczej, oraz sekcję gospodarstwa domowego i usług. W skład Komisji wchodzi urzędnicy, wyznaczeni przez Ministra W. R. i O. P., delegowani przedstawiciele zainteresowanych Ministrów, oraz zaproszeni przez Ministra W. R. i O. P. przedstawiciele sfer przemysłowo-gospodarczych, instytucji samorządu gospodarczego i instytucji społeczno-oświatowych, znawcy zagadnień, dotyczących oświaty zawodowej, a także profesorowie i nauczyciele uczelni zawodowych. Do rozporządzenia dodany jest regulamin wewnętrzny Komisji.

4) Zarządzenie Ministra W. R. i O. P., ustalające wysokość opłat szkolnych w państwowych szkołach i scalające w taksie administracyjnej oddzielnie dotychczas pobierane opłaty za korzystanie z warsztatów, laboratoriów, pracowni i t. p.

5) Zarządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 27 września b. r., uznające dyplom ukończenia Instytutu Pedagogicznego w Katowicach za równoznaczny ze świadectwem, uzyskanem przez złożenie specjalnego egzaminu zawodowego. Przypominamy, że Instytut Pedagogiczny w Katowicach został założony z inicjatywy i przy współdziałaniu Zarządu Okręgu Śląskiego T. N. S. W.

6) Okólnik Ministra W. R. i O. P. z dnia 5 września b. r., zezwalający kandydatom, którzy złożyli egzamin naukowy dawnego typu egzaminów nauczycielskich (według rozporządzenia z dnia 29 stycznia 1923 r.), względnie zostali do tego egzaminu dopuszczeni, na zgłaszanie się do egzaminów naukowych przygotowujących lub uzupełniających aż do wygaśnięcia kadencji Komisji Egzaminacyjnej dla Kandydatów na Nauczycieli Szkół Średnich, t. j. do końca czerwca 1933 r.

7) Okólnik Ministra W. R. i O. P. z dnia 4 października b. r., ustalający końcowy termin dopuszczania kandydatów do egzaminu naukowego lub pedagogicznego na stanowisko nauczyciela szkół średnich według rozporządzenia z dnia 29 stycznia 1923 r. na dzień 1 marca 1933 r. — Termin ten poprzednio oznaczony był na koniec czerwca 1932 r.

8) Okólnik z dnia 11 października b. r., zawierający różne wyjaśnienia w sprawie pobierania taks i opłat szkolnych w państw. szkołach średnich ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli.

9) Okólnik z dnia 13 października b. r., wzywający dyrekcje i kierownictwa szkół do organizowania masowego dożywiania niezamożnej dźwiaty szkolnej; okólnik zaleca także umożliwienie dzieciom, pozbawionym odpowiednich warunków domowych, nauki i przebywania w godzinach pozalekcyjnych w należycie ogrzanych i oświetlonych salach szkolnych.

10) Komunikat Ministerstwa W. R. i O. P. o przywróceniu od roku szkolnego 1932/33 pełnych praw gimnazjów państwowych prywatnemu gimnazjum koedukacyjnemu w Baranowiczach. Δ

N o w e k s i ą ż k i .

Juljusz Kleiner: *Zarys dziejów literatury polskiej*, tom I, od początków piśmiennictwa do końca rządów Stanisława Augusta, cz. III, z 35 ilustracjami i 4 tabelami, Lwów, wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1932.

Zapowiedziane oddawna wydawnictwo nowego podręcznika szkolnego do historii literatury polskiej, ułożonego przez J. Kleinera, J. Balickiego i St. Maykowskiego, zaczyna się realizować. Ukazała się część III tomu I, zawierająca zarys dziejów naszego piśmiennictwa do końca XVIII w., skreślony piórem prof. J. Kleinera. Plan więc zamierzony wykonano tylko częściowo: brak części pierwszej, zawierającej wypisy oraz części trzeciej, gdzie mają się znaleźć materiały pomocnicze, nie mówiąc już o dalszych tomach. Trudno więc obecnie o całości dzieła przesądzać. To, co nam dał dotąd prof. Kleiner, jest to żywo, barwnie, zajmująco skreślony wizerunek rozwoju naszej literatury w okresie niepodległej Polski. Autor postanowił sobie za zadanie, by książka jego nie była „zbiorem wstępów informacyjnych”, lecz „zespoliła się z dziełami czytanymi w żywą jedność i uderzyła przytem w ton, odpowiedni dla młodzieży”, aby była „nie tylko podręcznikiem, lecz także książką do czytania”. Cel ten prof. Kleiner — dzięki istotnemu talentowi literackiemu — niewątpliwie osiągnął: dzieło jego czyta się łatwo, z przyjemnością i służyć może, jako lektura uzupełniająca przy przechodzeniu tego okresu literatury. Z niecierpliwością oczekujemy ukazania się pozostałych części tomu pierwszego, by wypowiedzieć sąd o całokształcie wydawnictwa, jak również i następnych tomów. R.

H. G. Wells: *The Country of the Blind and Other Stories*. Opracowali dr. A. Kreusler i S. Stam. Z przedmową dr. Romana Dybowskiego, prof. Uniw. Jag. Książnica-Atlas, T. N. S. W. 1932. (Biblioteka angielska 1).

Wybór noweli Wellsa dla pierwszego tomika Biblioteki Angielskiej był szczęśliwym pomysłem. Ciekawa akcja, trzymająca czytelników do końca w napięciu, oryginalne tło, specyficzny humor, język płynny i jasny — są to zalety, które czynią te małe arcydzieła szczególnie zdatnymi do lektury szkolnej. Zeszyt zawiera nowele „*The Country of the Blind*”, „*The Stolen Bacillus*”, „*The Flowering of the Strange Orchid*”, „*The Door in the Wall*”, więc dwa opowiadania krótkie i lekkie i dwa dłuższe, łączące wspomniane przymioty pisarskie z głęboką ideą. Przedmowa prof. R. Dybowskiego daje szkic rozwoju języka angielskiego do stanowiska języka światowego, oraz krótką charakterystykę Wellsa. Słowniczek-komentarz opracowany starannie, tekst poprawny. Rozpoczętej tak pomyślnie biblioteczce należy życzyć szybkiego rozwoju. w. g.

Stanisław Szober: *Pochodzenie i rozwój polskiego języka literackiego*, 1932, wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Treścią niniejszej rozprawy jest polemika, na faktach naukowych oparta, z wywodami prof. K. Nitscha, który twierdzi, że polski język literacki i kulturalny jest pochodzenia z Wielkopolski, gdzie stała kolebka państwa polskiego; natomiast prof. Szober opowiada się za małopolskim pochodzeniem naszego języka piśmienniczego, zgodnie z wnioskami prof. Brücknera, które popiera własnymi argumentami. W drugiej części swej pracy autor charakteryzuje wpływy Rusi Czerwonej, Mazowsza i ziem litewsko-białoruskich na kształtowanie się naszej mowy. Uzupełnia książkę starannie dobrana, obfita literatura przedmiotu. g.

Już się ukazał

ZESZYT 4

M U Z E U M

czasopisma, poświęconego sprawom wychowania i szkolnictwa,
wydawanego staraniem Okręgu Lwowskiego T. N. S. W., i zawiera:

Dr. K. Frycza: Metody prowadzenia ćwiczeń z fizyki i chemii.

E. Türschmida: Zagadnienie samorządu uczniowskiego.

Dr. W. Olszewskiego: Na marginesie reformy szkolnej.

Dr. H. Spoczyńskiej: W palącej sprawie dokumenty.

Oceny i sprawozdania. — Przegląd czasopism pedagogicznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

LWÓW, UL. ŁYCZAKOWSKA 5. T. N. S. W.

P. K. O. 154-375

Prenumerata roczna 12 zł.

Piękny wybór

złotyeh myśli

Stanisława Wyspiańskiego

znajdziesz w

KALENDARZU „ISKIER”

na rok 1932

Warszawa — Filtrowa 75

P. K. O. 13893

SPIS SZKÓŁ ZAWODOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

oparty na urzędowych danych.

NAKŁADEM „SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO”

SKŁAD GŁÓWNY: DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ S. A.

Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26. P.K.O. 1487

Redaktor przyjmuje w poniedziałki 6—7 w.

Honoraria autorskie za artykuły wypłaca w ciągu trzech miesięcy po wydrukowaniu. Administracja codziennie od 7—9 w. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca, zamówione zaś—o ile jest zastrzeżony ich zwrot.

PRENUMERATA z przesyłką: mies. 1 zł. 20 gr., rocznie 12 zł. Numer pojed. 40 gr.

OGOSZENIA: $\frac{1}{4}$ str. — 120 zł., $\frac{1}{2}$ str. — 60 zł., $\frac{1}{4}$ str. — 30 zł., 1 m/m — 80 gr.

Redaktor i Wydawca: Henryk Galle.

Nakładem Zarządu Głównego T. N. S. W.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 225.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.